

Zakaz džinsów dla chłopców i bluzek na ramiączkach dla dziewczyn

12 lutego 2020

Pod budynkiem I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie zebrał się przedwczoraj spory tłum. To uczniowie protestowali przeciwko restrykcyjnym zasadom ubioru, ogłoszonym przez władze placówki. Młodzież uważa, że dyrekcja próbuje poddać kontroli ich ciała i stłamsić prawo do decydowania o własnym wyglądzie.



„Jak zobaczyłam listę nowych zasad, to myślałam, że to jakiś żart. Mój ubiór jest moją sprawą, jestem pełnoletnią osobą i nie życzę sobie, by dyrekcja czy ktokolwiek inny mówił mi jakie ubrania są właściwe, a jakie nie” – powiedziała portalowi „Strajk” jedna z uczennic klasy maturalnej w rzeszowskim LO. „Jeśli ktoś ma konserwatywne poglądy, to powinien je zachować dla siebie, nie narzucać innym swoich zasad. Dla mnie i dla wielu osób z mojej klasy to oczywiste” – dodaje.

Restrykcyjne zasady ubioru wywołały wzburzenie. Regulamin uderza przede wszystkim w dziewczyny. Zakazuje im noszenia bluzek i sukienek na ramiączkach lub bez, z odkrytymi plecami. Uczennice nie mogą też przychodzić w bluzkach z dużymi dekolami, przeźroczystych i odsłaniających brzuch. Zakazane są też spódnice i sukienki od długości krótszej niż do połowy uda. Szkoła chce kontrolować nawet to, czy noszą biustonosze. W nieco lepszej sytuacji są uczniowie. Zakazano im noszenia džinsów, jedyne dozwolone spodnie to klasyczne, koniecznie długie. Latem mają zezwolenie jedynie na takie o długości do trzech czwartych. Uczniowie i uczennice nie mogą chodzić z

rozpuszczonymi włosami, farbować włosów, stosować ostry makijaż czy sztuczne paznokcie.

„Czuje się jak w zakonie. Zdecydowałam się na tę szkołę, bo wiedziałam, że tutaj można się malować w stylu alternatywnym, czy chodzić w czerwonych włosach. Teraz spotyka mnie coś takiego. To nie fair” – mówi nasza rozmówczyni.

Uczniowie, zwłaszcza ci pełnoletni zażądali od władz placówki wyjaśnień. „To tak, jakby dyrekcja się przed nami chowała. W piątek zrobili dwa apele. Na jeden nie zaprosili ludzi z trzecich klas, bo wiedzieli, że z nami nie wygrają. Wiemy, że dyrektor pisał do absolwentów i uczniów z samorządu, bo oni zorganizowali protest. Ale to nie było nic konkretnego, nic z tego nie wynikło” – powiedziała jedna z uczennic lokalnej „Gazecie Wyborczej”.

Przedwczorajszy protest został poparty przez część rodziców, a także absolwentów I LO. Kiedy pod budynkiem na długiej przerwie zebrało się ponad 100 osób, dyrekcja zrozumiała, że czas podjąć dialog. „Od godz. 9.30 prowadzone były rozmowy z dyrekcją. Doszliśmy do kompromisu i w formie sejmiku będziemy prowadzić dalsze rozmowy na temat zapisów w statucie szkoły. Omawiamy każdy jego punkt z osobna i debatujemy nad tym, czy go zmienić, usunąć, albo przyjąć jego inną interpretację. Nie chodzi tylko o zasady ubioru, ale o różne zapisy w statucie, które się nam nie podobają. Będziemy rozwiewać wszelkie wątpliwości, które mają nasi uczniowie i będziemy na bieżąco to wyjaśniać” – powiedział mediom jeden z licealistów.

Władze Rzeszowa, miasta którym rządzi jeszcze do niedawna związany z SLD Tadeusz Ferenc, rozkładają bezradnie ręce. „Szkoła, jako placówka oświatowa, ma prawo formułować swój statut. Dokument został zaakceptowany i zatwierdzony przez Kuratorium Oświaty i obowiązuje od września ubiegłego roku. Miasto nie będzie interweniowało w tej sprawie, ponieważ nie ma na to możliwości prawnych. Szkoły są autonomicznymi jednostkami i nie będziemy się wtrącać w taką sytuację” –

powiedział Maciej Chłodnicki, rzecznik prasowy prezydenta miasta Rzeszowa.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu